

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Już ukazał się № 28
wesołego tygodnika
p. t.
„Czerwony Kos”
Cena numeru
10 GROSZY

Rok IX

SOBOTA, 7 LISTOPADA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 311

Karellickiemu grozi kara śmierci

Sledztwo prowadzone jest w trybie doraźnym

Karellicki osadzony został w tej samej celi, gdzie spędził ostatnie chwile Fagas

(d) Leon Karellicki, który przed trzema dniami w tak zwanym „salonie sportowym” przy ul. Piotrkowskiej 90 zastrzelił Bolesława Millera, został w dniu wczorajszym przewieziony z wydziału śledczego do więzienia przy ul. Kopernika. Osadzono go w celi, w której przeżywał

DO OSTATNIEJ CHWILI SWEGO ŻYCIA NIEDAWNO POWIESZONY FAGAS,

zabójca byłego sekwestrata magistrackiego Szarka, poprzednio zaś Laniucha, oraz inni groźni mordercy.

Jak nas informują, na mocy decyzji

prokuratora dr. Markowskiego, śledztwo przeciwko Karellickiemu od dnia wczorajszego

PROWADZONE JEST W TRYBIE DORAŻNYM

i dlatego

GROZI MU KARA ŚMIERCI.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje wszystkich świadków poprzednio już zbadanych przez policję, policja zaś w dalszym ciągu jeszcze bada te osoby, które dotychczas wogóle jeszcze nie były przesłuchane.

Przesłuchano ogółem 16 osób. Są to wyłącznie przyjaciele i znajomi Karellickiego, lub też zastrzelonego. Stwierdzić należy, że zeznania ich są bardzo sprzeczne. Jedni bowiem twierdzą kategorycznie, że Karellicki strzelił do Millera w momencie, gdy ten wyciągnął nóż, pozostali jednak oświadczają, że Miller nawet nie groził Karellickiemu śmiercią.

O ile władze dojdą do wniosku, że Karellicki nie działał w obronie własnej, prawdopodobnie stanie on przed sądem doraźnym. Rozprawa w tym wypadku odbyłaby się prawdopodobnie w przeciągu najbliższych 10 dni.

Informują nas, że w pierwszych

dniah przyszłego tygodnia na posiedzeniu gospodarzem sądu okręgowego zapadnie ostateczna decyzja, w jakim trybie odbędzie się rozprawa.

Karellicki w więzieniu podobnie jak poprzednio i w wydziale śledczym ZACHOWUJE SIĘ ZUPEŁNIE SPOKOJNIE.

Twierdzi on w dalszym ciągu, że działał w obronie własnej i gdyby nie strzelił do Millera, to tenby go zamordował.

Dziś zabójca ma być ponownie przesłuchany przez sędziego śledczego.

Informują nas, że w pierwszych

11 listopada

szkoly i instytucje państwowe są nieczynne

Lódź, 7 listopada.

(tt) W dniu wczorajszym urząd wojewódzki w Łodzi — otrzymał zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie święta dnia 11 listopada. W myśl zarządzenia wszystkie urzędy, instytucje i biura państwowe, będą w dniu tym nieczynne.

Równocześnie podobne zarządzenie w sprawie szkół otrzymało kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi. We wszystkich szkołach średnich i powszechnych w dniu 11 listopada — w rocznicę otrzymania niepodległości — lekcje zostają zawieszane.

Odczyt o Sowietach na uniwersytecie praskim

nie doszedł do skutku

Praga, 7 listopada.

Dziś na uniwersytecie czeskim w Pradze odbyć się miał odczyt Jelegacji studentów, która bawiła niedawno w Sowietach. Wśród zaproszonych gości znalazł się również rektor uniwersytetu, prof. Piekar, i przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów, Arosjew. Przed rozpoczęciem odczytu zjawił się na sali komisarz policji. Przewodniczący Tow. Filozoficznego zaprotestował przeciwko obecności funkcjonariusza policji w lokalu uniwersyteckim.

Komisarz policji oświadczył, iż wypełnia rozkazy władzy przełożonej. Na prośbę przewodniczącego, rektor uniwersytetu i dziekan wydziału filozoficznego zwrócili się przez telefon do prezidenta policji, który jednak oświadczył, iż komisarz musi być obecny na odczycie. Przewodniczący Tow. Filozoficznego oświadczył wówczas, iż odczyt nie odbędzie się. Senat uniwersytetu zajmie się jutro na nadzwyczajnym posiedzeniu rozpatrzeniem tej sprawy.

Gandhi w Berlinie

wyglosi odczyt

Berlin, 7 listopada.

Z Hamburga donoszą, że w drodze powrotnej z Londynu z konferencji Okrągłego Stołu przybędzie tam około 24 listopada Gandhi, celem wygłoszenia odczytu.

Straszna zemsta porzuconej dziewczyny

Oblała kwasem solnym swego b. przyjaciela, który powracał z kościoła, gdzie odbył się jego ślub

(dg) Dziś o godz. 8 rano rozegrał się w Łodzi wstrząsający dramat miłosny. U dozorcy domu przy ul. Nawrot 45 o pewnego czasu zamieszkiwał w charakterze sublokatora 31-letni Leon Słomowski, robotnik sezonowy. Słomowski dawniej utrzymywał bliższe stosunki z niejaką Józefą Pawlak.

Przed pięciu miesiącami, gdy zawarł znajomość z 24-letnią Leonardą Chojnącką, córką dozorca domu przy

ulicy Nawrot 42, zerwał z poprzednią swą przyjaciółką, której oświadczył, że nie ma zamiaru więcej się z nią spotykać.

Józefa Pawlak nie chciała się pogodzić ze swoim losem.

Zdarzało się bardzo często, że przychodziła do mieszkania Słomowskiego i groziła mu, że się z nim rozprawi. Słomowski lekceważył sobie te groźby. Pewnego dnia gdy wychodził z domu po-

porzucona kochanka napadła nań w bramie i oblała go kwasem solnym.

Słomowski doznał dość ciężkich po parzeń. Dziewczynę aresztowano. Stała ona przed łódzkim sądem okręgowym, który skazał ją na rok więzienia. Skazana złożyła dość wysoką kaucję i przebywała na wolności do rozprawy w sądzie apelacyjnym. W międzyczasie Słomowski w dalszym ciągu spotykał się z Chojnącką, z którą zamierzał się zenić.

Dawna kochanka po wyjściu z więzienia w dalszym ciągu go napastowała, lecz młody mężczyzna nie wiele sobie z tego robił.

Dziś o godz. 7 rano w kościele św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza odbył się ślub Słomowskiego z Chojnącką.

Po uroczystości małżonkowie wraz z teściem 76-letnim Melchjorem Chojnąckim udali się do jego mieszkania, mieszczącego się w domu przy ul. Nawrot 42. W chwili, gdy znaleźli się w bramie tego domu, zastąpiła im drogę Józefa Pawlak.

Dziewczyna szybkim ruchem wyciągnęła z pod palta garnek z kwasem solnym i oblała wchodzących gryzącym płynem.

Rozległy się przeraźliwe krzyki. Słomowski i Chojnacki doznali bardzo ciężkich poparzeń twarzy.

Zaalarmowano niezwłocznie pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej, a następnie przewiozło do szpitala. Słomowskiemu prawdopodobnie nie uda się uratować wzroku.

Młoda dziewczyna po dokonaniu strasznego czynu, usiłowała zbiec. Przechodnie zatrzymały ją jednak i przemocą sprowadziły do lokalu 8 komisariatu.

Zeznania świadków w procesie brzeskim

Wczoraj doszło do ostrego incydentu pomiędzy obroną a prokuratorem

Warszawa, 7 listopada.

Wczorajsza rozprawa sądowa przeciwko b. więźniom brzeskim trwała tylko dwie godziny. Przed sądem przewinęło się 8 świadków oskarżenia przeważnie uczestników kongresu i funkcjonariuszy policji. Jako pierwszy zeznał kierownik urzędu pocztowego Łaskowicz. Zeznania jego dotyczą oskarżonego Sawickiego.

Następnie zeznał św. Benendo, naczelnik ludowy. Jak się okazuje jest on członkiem partii PPS. Benendo oświadczył, że nie słyszał na kongresie by uchwalali jakąś rezolucję.

W dalszym ciągu świadek nie potwierdza zeznań złożonych w śledztwie. Po tem oświadczeniu

DOCHODZI DO OSTREGO ZATARGU MIĘDZY OBRONĄ, A PROKURATOREM.

Na sali rozpraw powstaje tumult. Z ław oskarżonych padają rozmaite okrzyki. Następnie zeznaje jeszcze szereg świadków oskarżenia, przeważnie rolników, którzy nie orientują się w tej sprawie i zeznania ich nie wnoszą nic nowego.

W dniu dzisiejszym złożą ważne zeznania komisarz Banko, który występował w procesie o zafsjcia w dniu 14-go września i zamach na Marszałka Piłsudskiego. Poza tem zeznawać będą świadkowie Tulc i Murawski, którzy niedawno należeli do PPS, i w poprzednich procesach zeznawali przeciwko partii.

Opony samochodowe jako makulatura

Straży granicznej udało się zlikwidować wielką akcję przemysłniczą

Katowice, 7 listopada.

Śląska straż graniczna wpadła na trop szeroko rozgalezionej akcji przemysłniczej jaką prowadziła firma ekspedycyjna Paźdzjerskiego w Bytomiu. Firma ta przemyciała w ładunkach wagonowych.

OPONY SAMOCHODOWE, DEKLARUJĄC JE JAKO MAKULATURĘ.

Straż graniczna zatrzymała kilka wagonów, które zawierały 4,000 kg. opon. W związku z tem sensacyjnym odkryciem przeprowadzono szereg aresztowań. Straty poniesione przez skarb państwa są znaczne przyczem przy tym jednym transporcie wynosiły one 18,000 złotych.

Wypadki w czasie pracy

(d) W fabryce Silberberga przy ulicy Zachodniej 59 w czasie pracy przy maszynie doznał uszkodzeń cieleśnych robotnik Józef Mikołajczyk (Dobra 4). Ofiarą podobnego wypadku w fabryce Eiserta padł robotnik Bolesław Maldecki (Obywatelska 2) i w fabryce Höflichera przy ulicy Katnej 15 robotnik Stanisław Lewandowski (Księży Młyn 8).

Poszkodowanym udzieliło pomocy lekarskiej pogotowie kasy chorych.

Kobiety na usługach czrezwyczajki

Histeryczki, sadyski, mścicielki, staja się bezwolnym narzędziem G. P. U.

Wciągają w swe sieci nawet najbliższe sobie osoby powodując ich aresztowanie i stracenie

Jedną z najpotężniejszych instytucji na świecie G. P. U. w Rosji sowieckiej, dawniej zwana czrezwyczajką, posiada tak misterny plan działania, ucieka się do tak wyrafinowanych środków, byle tylko dopiąć celu, że odnosi niekiedy wrażenie, zupełnie zresztą w wielu wypadkach słuszne, iż niema człowieka na świecie, który zdołałby się wyplatać z tej gęstej pajęczyny, jaką rozsnuwa dookoła swej ofiary G. U. P.

Na jej usługach stoją nie tylko czynni agenci. Zatrudnia ona ludzi ze wszystkich klas społeczeństwa. Doszło do tego stopnia, iż w Rosji obecnie, każdy obywatel rozmawiający ze swym znajomym nie jest pewien czy nie rozmawia z agentem czrezwyczajki. A tembardziej zachowuje jaknajdalej idącą ostrożność, gdy rozmawia z kobietami. Kobiety bowiem odgrywają w G. P. U. niezwykle wrostr rolę.

Kim są te kobiety? Rozpustnice? Histeryczki, Sadyski, Mścicielki? Trudno byłoby dać na to pytanie dokładną odpowiedź. Faktem jest wszakże, że kobiety, pozostające na usługach G. U. P. są bardziej straszne, bardziej okrutne i bardziej nielitościwe, aniżeli mężczyźni.

Jeden z wybitnych czekistów Agabekow, który niedawno uciekł z Rosji sowieckiej, opowiada jaką rolę odgrywały kobiety. Przed dwoma laty trzeba było wykraść sekretne szyfr od konsula afgańskiego. Sowiecka agentura przystąpiła do pracy. Trzeba było przy tem zachować jaknajdalej idącą ostrożność, albowiem szyfr mógł być bardzo łatwo zmieniony.

Agabekow zaprosił konsula do restauracji, a sam wydał zarządzenie by przy sąsiednim stoliku usiadła jedna z agentek G. P. U. kobieta o niezwyklej urodzie. Zjawiała się ona, gdy konsul wypił już kilka kieliszków wódki i oczywiście zwrócił on odrazu na nią uwagę. Agabekow uklonił się jej.

— Pan ją zna? — zapytał konsul.
— Tak. Podobna się panu? Mogę pana jej przedstawić.

Konsul wyraził swą zgodę. Po upływie 5 minut piękna kobieta siedziała już w ich towarzystwie. A po upływie 20 minut Agabekow ich pożegnał, tłumacząc się brakiem czasu. Tego jeszcze wieczora piękna nieznajoma zjawiała się w mieszkaniu konsula. W jaki sposób zdołała go, przy pomocy alkoholu doprowadzić do stanu zupełnej bezprzytomności — niewiadomo. Faktem jest wszakże, że gdy upił się i usnął, wyjęła mu z kieszeni klucze, otworzyła kasę, skopjowała szyfr, a później spokojnie rozebrała konsula, położyła go do łóżka i położyła się obok niego.

Gdy konsul obudził się rano i ujrzał śpiącą obok siebie kobietę, nie mógł niczego podejrzewać. Ubrał się i pojechał do swego biura. A w godzinę później szyfr wysłany został do Moskwy.

Pamiętna jest historia stracenia Blumkina, znanego es-era, zabójcy posła niemieckiego, hrabiego Mirbacha. Po prze-

wrocie bolszewickim zaprzyjaźnił się on z Dzierżyńskim i zajmował w Czecha bar dzo wybitne stanowisko. Na swe nie szczęście związał się z Trockim. Przez

cztery dni próżno poszukiwali go agenci czeki. Czwartego dnia przybył on do mieszkania swej przyjaciółki, którą kochał do szaleństwa. Nie wiedział on jed-

nak, że Liza Gorskaja, była na usługach G. P. U. o godzinie 1 w nocy do mieszkania zapukano. Byli to czekisci. Liza była w tym momencie tak spokojna, że Blumkin zrozumiał wszystko dokładnie

— Tyś mnie zdradziła! — zawołał do niej.
— Myłjsz się. Wypełniam tylko swą funkcję jako agentka G. P. U.

Posłem sowieckim w Kابلu był przez jakiś czas znany komunista Stark. Miał żonę, którą kochał i z którą był szczęśliwy. Niestety Stark zbyt wiele opowiadał swej żonie. Na stanowisku posła w Kابلu dokonywał on rzeczy, które niezbyt mile widziane były w Moskwie. I pewnej nocy Starka aresztowali. Następnego dnia żonę jego znaleziono z przestreloną głową.

Okazało się, że była ona agentką G. P. U. Donosiła o wszystkim co opowiadał jej mąż. Po jego aresztowaniu zrozumiała swój błąd. Chciała ratować go, groziła, że jak go nie zwolnią, opublikuje ona pewne dyskretne wiadomości. I tej samej nocy została zastrzelona. G. U. P. ma do swojej dyspozycji tyle kobiet, że nie liczy się z niem. Gdy spełniły swą rolę, gdy stały się już niepotrzebne, usuwa się je szybko, aby nie stały się niebezpieczne.

Jeden z wybitnych czekistów, którego nazwiska Agabekow nie wymienia, poznał pewną dziewczynę, w której zakochał się. Gotów był dla niej ważyć się na wszelkie szaleństwo. Pewnego dnia zapytała go ona, czy zgodziłby się zdradzić towarzyszy, gdyby ona zażądała. Potwierdził. Wówczas wtajemniczyła go w swój plan. Powiedziała, że zna pewną grupę ludzi, którzy chcą dokonać zamachu na Stalina, lecz nie mają broni. Prosiła go więc, aby tę broń dostarczył. Czekista wahał się długo, ale w końcu miłość zwyciężyła. Gdy zebrał już odpowiednią ilość broni, został nagle aresztowany. A w lokalach G. P. U. spotkał te, którą tak bardzo kochał i dla której chciał popełnić zdradę. Uderzyła go w twarz.

— Tak karze się zdrajców rewolucji! I własnoręcznie strzeliła do niego z rewolweru. Była to agentka G. P. U. o której on, sam pracownik G. P. U. nie wiedział.
R. W.

Pożar świata w laboratorium

Czy można wysadzić ziemię z posad? — Sensacyjny eksperyment francuskiego chemika

(x) Pośród wielu planetarnych katastrof, jakie tylko umysł ludzki w najśmielszej fantazji może sobie wyobrazić, myśl o tem, że powietrze, które nas zewsząd otacza, ten główny warunek jakiegokolwiek istnienia, mógłby zamienić się w morze płomieni, jest najgroźniejszą i najbardziej niesamowitą. Cóż znaczy wobec podobnej katastrofy, biblijny deszcz ognia w Sodomie i Gomorze, lub staroindyjskie mity o pochodze świata? Były to, poprostu... drobnostki.

Atmosfera zamieniłaby się we wnętrze pieca hutniczego a wszelkie przejawy jakiegokolwiek życia, które przed kilku godzinami miały powstać, bądź to człowieka, bądź zwierzęcia, lasów, pól, a nawet drobnego nasionka, uległoby strasznej zagładzie. — Gdzie znaleźć malarza, którego paleta posiadałaby tyle barw, aby odtworzyć grozę pożaru świata, oceanów płomieni, które zamieniałyby planetę w płonące piekło?

Czy jest możliwy pożar świata? Czy powietrze otaczające ziemię mogłoby się zapalić? Podobna katastrofa kosmiczna jest wprost nie do pojęcia. A jednak... Jezyki płomieni, które otaczają i wirują dookoła kuli słońca, posiadające bezgraniczną wprost temperaturę, mogłyby spalić całą naszą atmosferę.

Płomienie te posiadają gigantyczne wprost rozmiary, najdłuższe z pośród zaobserwowanych dochodzą do 200.000 kilometrów długości. Pomimo to jednak, podobne protuberancje, które zbliżyłyby podobny płomień do drogi ziemnej, oddalonej „zaledwie“ o 150 milionów kilometrów, jest wręcz niemożliwe. Płomień taki bowiem, prócz swych wymiarów jest otoczony rozrzedzonymi gazami, które nie dopuściłyby do zetknięcia z naszą planetą, opancerzoną przez otaczające ją powietrze.

Żaden, najzłośliwszy z demonów, nie mógłby spowodować pożaru atmosfery ziemnej i zagłady tej planety. Tak złośliwym duchem mógłby być tylko sam mieszkaniec ziemni, człowiek. Jakis tajemniczy wróg ludzkości, chemik z powołania, mógłby jedynie ważyć się na podobny diabelski eksperyment.

Brzmiał to, co prawda, jak jakaś groźna powieść fantastyczna, nie jest jednak wykluczone, że jakiś chemik może nie tylko z nienawiścią do współziomków, ale, poprostu, ze zwykłej ciekawości gotów będzie „wysadzić z posad ziemię“ i podpalić powietrze.

A jednak człowiek, który próbował dokonać tego eksperymentu istnieje. Jest nim jeden z największych i najslawniejszych chemików doby współczesnej, francuz, nazwiskiem Moisson, odkrywca pierwszej metody fabrykowania sztucznych diamentów.

W swym paryskim laboratorium próbował Moisson zapalić powietrze za pomocą silnego napięcia elektrycznego. Ze eksperyment ten nie spowodował pożaru światła należy przypisać tylko temu, że powietrze posiada jakieś właściwości fizyczne stojące temu na przeszkodzie, o czym jednak Moisson nie wiedział, podobnie jak dziecko bawiące się pudełkiem zapalek, i nieświadome grożące niebezpieczeństwem, nie przeczuwa katastrofy, tak i Moisson mógł stać się przyczyną najgroźniejszego kataklizmu, zagłady świata.

Do eksperymentu swego użył Moisson rurki szklanej, wypełnionej zwykłym powietrzem do której wprowadził

elektrody. Silny prąd rozłożył powietrze w rurce na molekuly i spowodował ich pożar. Pożar świata w miniatursze, zamknięty był w kruchem naczyniu, którego ram na szczęście nie przekroczył. Po wyłączeniu prądu groźne widowisko było skończone. Groźny pożar, zależny od woli jednego człowieka, który „bawił się“ losem świata — zgasł.

Godnem zastanowienia było to, że ogień nie stopił szklanego naczynia, nie wybuchnął przez okna laboratorium, nie rozprzestrzenił się nad Paryżem i następnie nad całą Francją, nie dosięgnął mas powietrza nad oceanem Atlantycznym i w końcu nie ogarnął całej kuli ziemskiej.

Temperatura jaka potrzebna jest do podpalenia tej masy powietrza, które od kryte zostało w czasie następnego eksperymentu Moissona musi być znacznie wyższa od temperatury spalania się tegoż powietrza. Tak, zresztą, bywa przy zjawisku spalania się również i innych materji. Temperatura zapalenia musi być wyższa niż temperatura płomienia, powstającego w czasie spalania się danej materji.

„Krew jest osobliwym sokiem“ — powiedział Mefisto Goethego, — jednak bardziej jeszcze dziwną mieszaniną jest powietrze. Pożar jednej molekuly powietrza nie powoduje pożaru innej. Gdyby chciało się całe powietrze zapalić, należałoby podpalić każdą jego molekule oddzielnie.

Tylko jakaś nie do pomyślenia, groźna, katastrofa, która spowodowałaby rozłożenie powietrza na poszczególne molekuly i jednoczesne spalanie ich, mogłaby tego niesamowitego dzieła zniszczenia dokonać. Gdyby nie to eksperyment francuza Moisson spowodowałby pożar świata.

Ustawa prohibicyjna w Sztokholmie

Niezwykle zabawna historia miała na tem miejscu w jednym z pensjonatów

(m) Prasa zagraniczna donosi o niezwykle zabawnej historii, jaka miała miejsce przed kilku dniami w jednym z pensjonatów pod Sztokholmem. Do pensjonatu tego przyjechał znany kupiec berliński pan Meyer z żoną. P. Meyer cierpiał na reumatyzm i z tego względu był w bardzo złym humorze.

Bezpośrednio po przyjeździe, gdy państwo Meyer zeszli do stołowego pokoju, zaobserwowali oni niezwykle dziwne zachowanie się gości. Mianowicie wszyscy mężczyźni, jeden po drugim, wstawali od stołu i znikali za drzwiami. P. Meyer, zaintrygowany tem, zapytał kelnera dokąd wszyscy się udają i otrzymał odpowiedź:

— Wezwani zostali do telefonu.

Państwo Meyer byli zdumieni. Zdumienie ich szybko jednak zamieniło się na przerażenie, gdy w pewnej chwili zbliżył się do nich kelner i nachylając się do pana Meyera, zakomunikował:

— Pana proszą do telefonu.

Któż mógł wzywać do telefonu ludzi zupełnie obcych, którzy w dodatku dopiero co przyjechali? Może w domu stało się nieszczęście?

Pan Meyer szybko wybiegł do telefonu. Na korytarzu zatrzymała go pokojówka, która oświadczyła mu, że telefon

jest w kuchni. Pan Meyer pobiegł do kuchni.

Szybko zbliżył się do telefonu i począł wołać do tuby:

— Hallo! Hallo!

I w tym momencie usłyszał on głośny śmiech. Odwrócił się i ujrzał tych wszystkich pensjonariuszy, którzy kolejno znikli ze stołowego pokoju. Jeden z nich wyciągnął do niego kieliszek:

— Proszę oto telefon.

Pan Meyer nie wiedział co o tem wszystkim sądzić. Lecz wkrótce został o wszystkim poinformowany. Okazało się, że województwo, na terenie którego znajdował się pensjonat, wprowadziło prohibicję. Ponieważ pensjonariusze nie chcieli się z tem pogodzić, zbiegali się codziennie przed obiadem w kuchnię, pod pretekstem telefonowania i tam pokrywali się alkoholem.

Pan Meyer długo pozostawał przy telefonie. Gdy wreszcie powrócił do jadalni, humor jego zmienił się nie do poznania. Był wesół, żartował i na pytanie przestraszonej żony, odpowiedział, że otrzymał bardzo miłą i przyjemną wiadomość.

A gdy powrócił do Berlina, opowiadał z uśmiechem o tych miłych chwilach, gdy codziennie przed obiadem „telefonował“.

Wesoły kącik

PECH!

Szofer nachyla się nad swą przed chwilał przejechaną ofiarą.

— Ale pan ma szczęście w nieszczęściu... — pociesza go. — Tu w tym domu mieszka lekarz...

— To ja właśnie jestem tym lekarzem... — brzmi cicha odpowiedź! (c).

PRAWO.

Policjant: — Moi panowie, kapanie się w tem miejscu jest surowo wzbronione!

Nagle towarzystwo: — Dlaczego pan przedtem tego nie powiedział? Przecież widział pan, że się rozbr'eramy!

Policjant: — Ależ rozbr'eranie nie jest wzbronione. (kb.)

Zbyt wysokie komorne w domach ZUPU

zmusiło organizację pracowniczą w Łodzi do interwenjowania w ministerstwie pracy

Łódź, 7 listopada.

(i) Jak się dowiadujemy, organizacja pracowników umysłowych w Łodzi postanowiła podjąć energiczną akcję w ministerstwie pracy i w zarządzie zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych (Z. U. P. U.) w sprawie obniżenia komornego w domach zakładu, przy ul. Nowo-Pabjanckiej. Komorne w tych domach jest bowiem tak wysokie, że tylko nieliczni pracownicy umysłowi, wyjątkowo dobrze uposażeni, mogą sobie pozwolić na wynajęcie mieszkania w tej kolonii. Po za tem, ponieważ łącznie z wysokim komornem, domy te znajdują się na peryferjach miasta, nie można znaleźć reflektantów na mieszkania, nawet pośród innych sier mieszkańców Łodzi.

Dla przykładu wymienić należy, że za dwupokojowe mieszkanie, wliczając w to wszystkie świadczenia, płacić należy 120 złotych miesięcznie, podczas gdy mieszkania w nowych domach, budowanych w śródmieściu, są znacznie tańsze. Dotychczas zaledwie 15 procent mieszkań w kolonii przy ul. Nowo-Pabjanckiej zostało wynajętych, co oczywiście, biorąc pod uwagę wysokie koszty budowy, naraża zakład na poważne straty.

Organizacja pracowników umysłowych wychodzi z założenia, że zakład ubezpieczeń rozporządza pieniędzmi, przeznaczonymi na renty dla pracowników umysłowych w razie utraty pracy w wypadku niezdolności do pracy. Dotkliwe straty poniesione przez zakład na mieszkaniach w budowanych koloniach

może mieć fatalny skutek dla ogółu pracowników, opłacających wysokie składki, w nadziei iż otrzymają je w formie rent i zasiłków w krytycznych chwilach. Z tego więc względu delegacja zrzeszeń pracowników umysłowych udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy do ministerstwa pracy i zarządu Z. U. P. Z. celem przedłożenia swych wniosków zmierzających do obniżenia komornego, a tem samem do umożliwienia wynajęcia wszystkich mieszkań na kolonii.

Sądy dla spraw samochodowych powstają we wszystkich większych miastach polskich

(d) Związki kierowców samochodowych od kilku już lat nadsyłały władzom liczne memorjały, w których prosily o utworzenie odrębnych sądów dla spraw automobilowych.

Ministerstwo sprawiedliwości przez dłuższy czas zasięgało opinii prawników i automobilistów, aż wreszcie doszło ono do wniosku, że należy pójść za przykładem szeregu państw zachodnio-europejskich i uruchomić odrębne sądy automobilowe.

W maju b. r. ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło wszystkie sądy okrę

gowe na terenie całego kraju, iż winny przystąpić do tworzenia tych odrębnych sądów. Wprowadzenie w życie decyzji ministerstwa wymaga pewnego okresu czasu.

Narazie uruchomiony został jedynie sąd dla spraw automobilowych w warszawskim okręgu apelacyjnym. Wszyscy sędziowie, którzy w tym sądzie rozpatrują sprawy, są praktycznie i teoretycznie obznajmieni ze wszelkimi zagadnieniami dotyczącymi automobilizmu. Większość z pośród nich ukończyła nawet kursy dla kierowców samochodowych i uzyskała prawo jazdy.

Sąd warszawski, w ciągu swego kilkutygodniowego istnienia, rozstrzygnął już dużą ilość spraw, wynikłych na tle nieprzestrzegania przepisów o ruchu ulicznym, czy innych przekroczeń lub przestępstwach popełnionych przez kierowców samochodowych.

Informują nas, że z kolei za Warszawą niebawem otrzymają sądy automobilowe wszystkie większe miasta polskie, a przedewszystkiem Łódź, Poznań, Kraków i Lwów.

Poczyniono już odpowiednie przygotowania do uruchomienia tych nowych instytucji sądowych. W miastach tych, podobnie jak to się już dzieje w Warszawie, wszystkie sprawy, związane bezpośrednio z ruchem samochodowym będą wyłącznie kierowane do sądów dla spraw automobilowych.

Poradnik astrologiczny

JRODZENI pod znakiem NIEDŹWIADKA w dniu 7 listopada. — posiadają charakter niezdyscyplinowany, bojaźliwy, brak im wiary w siebie, przez co trudno jest im zwalczać napotkane trudności lub niepowodzenia, usposobienie posiadają melancholijne. Mają wrodzoną intuicję i zdolności do poznawania się na ludziach. Wiele w życiu swoim przeżyją przykrości od bliskich dla siebie osób a dzięki cierpliwości i pewności siebie unikną złych następstw. Powinni wystrzegać się swobodnej miłości gdyż takowa może się przyczynić do niepowodzeń z narażeniem na poważniejsze przykrości dla siebie. Pomimo wielu rozczarowań jakie napotkają w swoim życiu, osiągną powodzenie, a w życiu małżeńskim zaznają szczęście i zadowolenie. Powinni wystrzegać się wpływu otoczenia.

Urodzeni pod wpływem NIEDŹWIADKA — skłonni są do chorób nerwowych i odczuwają częste bóle żołądka z powodu złego trawienia. Dla urodzonych 7-go listopada szczęśliwy miesiąc maj, daty dnia 3, 10, 27, kolor biado-różowy, jako amulet - talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 5657 — 23.

Znamach samochodowy

(d) 40-letnia Bronisława Jeruzalowa, zamieszkała przy ulicy 11-go listopada 28, w celu samobójczym napila się większej dozy kwasu solnego. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Przejechanie

(d) Przed domem przy ulicy Zgierskiej 30 pod koła samochodu dostała się 46-letnia Lucja Marguliesowa, właścicielka sklepu spożywczego. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Zajeło się nią pogotowie.

Zakład wychowawczy dla dzieci więźniów

Rodzice, po odsiedzeniu kary, będą mogli dzieci odebrać z zakładu

(d) Patronaty nad więźniami, działające na terenie wszystkich polskich ośrodków miejskich, od dłuższego czasu dążyły do utrzymania zakładu wychowawczego dla dzieci więźniów. Zakłady tego typu w Zachodniej Europie są bardzo rozpowszechnione. Znajdują w nich przytułek wszystkie dzieci, które znalazły się bez opieki wskutek tego, że ich rodzice zotuli osadzeni w więzieniu za popełnione przestępstwa.

W Polsce do tej pory dziećmi przestępców nikt się nie zajmował. Demoralizowane przez nieodpowiednie otoczenie, od najmłodszych lat ulegały zgubnym wpływom i, idąc za przykładem

swych rodziców, powiększały liczbę zawodowych przestępców.

Obecnie, dzięki staraniu patronatów nad więźniami, w osadzie Antoniówka pod Warszawą powstał pierwszy w naszym kraju zakład wychowawczy dla dzieci więźniów, oparty na najlepszych wzorach zagranicznych.

Do zakładu tego będą kierowane dzieci więźniów z całego kraju.

Rodzice, po odbyciu kary będą mogli prawa dzieci swe odebrać. Kierownictwo zakładu przewiduje, że będzie otrzymywało bardzo wiele zgłoszeń, wobec czego ci, którzy pragną umieścić dzieci w zakładzie, winni w najbliższym czasie wstąpić do odpowiednich starania.

Budżet m. Łodzi

będzie w latach 1931-32 zredukowany o 5 milionów złotych

Łódź, 7 listopada.

(i) Onegdaj, wszystkie wydziały magistratu złożyły do wydziału przydziałnego preliminarze budżetowe swych wydziałów na przyszły rok administracyjny. W związku z tem w przyszłym tygodniu rozpoczyna się budżetowe posiedzenia magistratu.

Nowy budżet nie będzie utrzymany w ramach tegorocznych, lecz zredukowany o 5.500.000 złotych. Magistrat liczy się bowiem z tem, że ludność naszego miasta, zubożała wskutek długotrwałego kryzysu, nie jest w stanie opłacać zbyt wielkich podatków, które też muszą być odpowiednio zredukowane.

W końcu listopada preliminarz budżetowy przesłany będzie do rady miejskiej. W ciągu miesiąca grudnia obradować nad nim będzie komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej, a po nowym roku rozpocznie się sesja budżetowa plenum rady miejskiej w Łodzi.

Zamordował nożem dawnego współnika

Krwawe porachunki złodziejskie pod Łodzią

(d) Przed sześciu laty Antoni Młoczyński i Józef Franek, dwaj znani złodzieje, dokonywali wspólnie kradzieży mieszkaniowych, grasując głównie w osadach wiejskich pod Łodzią.

Po pewnej wyprawie złodzieje pokłócili się ze sobą, Młoczyński zabrał złoty zegarek, papierosnicę i dwa kożuchy, nie chcąc podzielić się łupem ze swym spółnikiem.

Franek zagroził mu zemstą. Młoczyński, obawiając się spełnienia tej groźby, unieszkodliwił swego spółnika. Nadesłał policji anonim, w którym podał dokładne informacje, dotyczące kryłówek Franka.

Policja, korzystając z tych informacji, Franka po kilku dniach aresztowała. Franek domyślił się, że Młoczyński przyczynił się do jego aresztowania więc również go „wsypał”.

Władzom nie udało się jednak ująć Młoczyńskiego.

Franek został skazany na trzy lata więzienia i w listopadzie 1929 roku wyostał się na wolność.

Począł on wówczas poszukiwać Młoczyńskiego, który, jak mu się udało stwierdzić, w dalszym ciągu grasował w okolicach Łodzi.

Pewnej nocy przyłapał go wreszcie w karczmie, znajdującej się we wsi Gliny pod Łodzią. Młoczyński, na widok Franka, rzucił się do ucieczki.

Franek dogonił go w polu i tam zadał mu osiem głębokich ran nożem.

Młoczyńskiego przewieziono do szpitala, w którym po upływie kilku dni wyzionął ducha.

Franka aresztowano. Sąd okręgowy skazał go na osiem lat ciężkiego więzienia, a sąd apelacyjny zatwierdził ten

Krwawa walka w restauracji

Jeden z gości został dotkliwie poturbowany

— Zapraszam cię do knajpy — rzekł Stanisław Bocianowski, stolarz z zawodu do swego znajomego Stefana Mackiewicza. — Zarobiłem dziś 30 zł. więc mogę ci postawić.

Mackiewicz oczywiście skorzystał z zaproszenia.

W godzinach wieczornych zasiedli do kolacji w niewielkiej restauracyjce przy ulicy Napłórkowskiego. Bocianowski dość rzadko używał alkoholu, to też po kilku kieliszkach już się podchmielił. Postanowił wówczas wyjść z restauracji i sięgnął do kieszeni po pieniądze.

Nie znalazł jednak ani grosza.

— Okradziono mnie! — krzyknął. — Nieszczęście!

— Nie krzycz pan — zawołał doń jakiś mężczyzna, siedzący przy sąsiednim stoliku. — Pański kolega wyciągnął panu pieniądze! Sam to widziałem!

Mackiewicz, w odpowiedzi na powyższe, rzucił się na nieznanego, uderzając go pięścią w twarz.

— Kłamiesz, lotrze — wołał. — Nie wtrącaj się do nieswoich spraw, bo cię zakatrupię!

Bocianowski stanął w obronie nieznanego i wspólnie z nim natarł na Mackiewicza.

Rozpoczęła się walka. Mackiewicz został pokonany. Dwaj mężczyźni położyli go na ziemię, zrewidowali go i stwierdzili, że ma w kieszeni trzydzieści złotych, które były własnością Bocianowskiego.

W tym właśnie momencie w restauracyjce zjawili się policjanci. Okazało się że Mackiewicz doznał dość poważnych obrażeń cieleśnych, wobec czego udzielono mu pomocy lekarskiej.

Bocianowski i drugi uczestnik krwawego zajścia Władysław Jamnik zostali aresztowani.

Sąd skazał ich po sześć tygodni aresztu.

Mackiewicz będzie miał sprawę o kradzież trzydziestu złotych.

Dziwne kowy



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniała sztuka filmowa reżyserji E. Gregora p. t.

„Swawolne Studentki”

Dramat miłosny, osnuty na tle ekscen trycznych wybryków dzisiejszych spóczesnych dziewcząt. Zew pici! Szalony zmysłów i pożądania to fabuła tego filmu. — W rolach głównych BESIŁOWE, CLIFF EDWARDSS.

Ceny miejsc popularne. Początek w dni powszednie o godz. 4.30 w soboty i niedziele o 12.30.

Pamiętaj o obowiązku względem państwa i stolarzaj na — śpiesz do spisu powszechnego ludności!

Nareszcie ocenizowany został pierwszy 100% dźwiękowy i mówiony film w

języku żydowskim

p. t.

„Wieczni głupcy”

Już wkrótce w kinie?



Nieodwołalnie ostatnie 2 dni! Ceny na wszystkie miejsca i seanse zróżn. zł. 1 i 1.50.

„10-ciu z PAWIAKA”

Początek o godz. 11-ej przed poł. Ceny miejsc na poranki od godziny 11-3 po poł. zł. 0.75 i zł. 1.

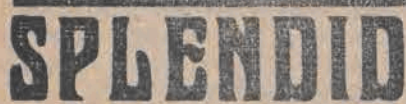
Dźwiękowy Kino-Teatr

Dziś i dni następnych! — Z okazji 20-letniego jubileuszu kina! — Największy triumf stolic całej kuli ziemskiej, najpotężniejszy twór ducha ludzkiego



CHARLIE CHAPLIN

w swej ostatniej fenomenalnej kreacji „**Światła wielkiego miasta**” Dramat, na którym się nie płacze. Tragedja, która wzbudza śmiech. Nad programy. — Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. — Passepartout i wszelkie bilety ulgowe bezwzględnie nieważne aż do odwołania.



„POWRÓT DO ŻYCIA”

dramat reżys. **RAOULA WALSHA** z udziałem kochanek ekranu **Janet Gaynor i Charles Farrell.** Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. od 12-3. Ceny: 75 gr, Zł. 1 — i 1.25.

Dziś i dni następnych!

Dźwiękowy Teatr Świątyni



BUSTER SIĘ ŻENI

arcyciekawy film, ilustrujący przygody i perypetje miłosne w czasie wyboru towarzyski życia, geniusza humoru i ulubieńca publiczności

Buster Keaton'a.

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. Początek seansów o godz. 4.30. W soboty i niedziele poranki od godz. 12 do 3-ej po cenach najniższych: 0.75 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych.



Przez różowe szkiełko

Alojzy Kolasifski kupił u rakażka psa, Małego, ładnego ratlerka. W domu okazało się, że to nie jest pies, tylko suczka. Kolasifski robi rakażkowi awanturę, lecz ten odpowiada spokojnie: — To już, panie, taka rasa. Jego matka też była suczka. * * * Maks i Moryc to dwaj bliźnięcy, podobni do siebie jak dwie kropki wody. — Jak pan ich może odróżnić? — zapytano raz ojca malców. — Poprostu!... Po odciskach palców!.. * * * Dwie sąsiadki „gaworzą” na schodach. — Mam istne utrapienie z moim Miciem. On jest strasznie rozpuszczony. Mąż nie może sobie dać z nim rady. — Trzeba go porządnie ukarać to się poprawi. — Mąż chciał go już ukarać, ale nie może... — Dlaczego?... — Bo widzi pan! nasz Micio jest jedynym członkiem w rodzinie, który umie się obchodzić z radioaparatem.. * * * Michałek jest zapalonym piłkarzem. Jego ojciec jest entuzjastycznym widzem na wszystkich meczach piłkarskich. Zdarzyło się dnia pewnego, że Michałek ze swą drużyną pojechał na mecz do innego miasta, a ojciec ku swemu wielkiemu bólowi nie mógł synowi towarzyszyć. Wieczorem rodzina otrzymuje depeszę. Matka otwiera ją drżącą ręką i czyta na głos: — „Straciłem dwa przednie zęby, dziura w głowie, noga złamana, Michałek”. — No, dobrze... ale kto wygrał?... — pyta ojciec w ogromnym napięciu

Przedstawiciel angielskiej fabryki zapalek przyjeżdża do małego miasteczka w Szkocji i pierwszego napotkanego przechodnia prosi o ogień. Szkot wyjmując niechętnie zapalnik i zapala anglika papierosa. Hadlowiec ogląda pudełko zapalek i mówi: — Pan ma szczęście. Jestem przedstawicielem tej właśnie fabryki zapalek. Firma poleciła mi wypłacić 20 funtów pierwszemu przechodniowi, który używa naszych zapalek. Oto pańskie pieniądze. Anglik kłania się i odchodzi. Po chwili słyszy za sobą głos: — Halo, halo!... Wróć pan!... Zaraz wiedziałem, że to jakiś kantu!... Oddaj mi pan moje zapalnik!..

Dużury apiek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suko K Leinwebra (Plac Wolności 2), Suko J Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A Perelmana (Cegielińska Nr. 32), J. Cymera (Wólczajska 37), Suko F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27)

Informacje dla wszystkich

Sprawa umorzenia zaległości podatkowych detalistom tytoniowym. — Zaostrzenie przepisów bezpieczeństwa na kolejach. — Nowe karty pocztowe. — Projekt zmiany praw i obowiązków podoficerów

W **NIKTÓRYCH** pismach ukazały się wiadomości o tem, że Ministerstwo Skarbu zamierza

umorzyć zaległe podatki wszystkim detalicznymi sprzedawcom wyrobów tytoniowych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, wiadomość ta jest nieścisła. O masowym umorzeniu podatków nie może być mowy choćby z tego względu, że byłoby to

sprzeczne z obowiązującymi ustawami. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że w wypadkach wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie, Ministerstwo Skarbu umarzać będzie detalicznymi sprzedawcom wyrobów tytoniowych zaległy podatek dochodowy.

W **CELU** utrwalenia bezpieczeństwa na kolejach Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio nowy okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych z poleceniem wykonywania jaknajściślejszej kontroli nad bezpieczeństwem ruchu.

W okólniku mowa jest o tem, że w razie stwierdzenia jakichkolwiek bądź zaniedbań w pracy, związanej z bezpieczeństwem ruchu, należy

winnych niezwłocznie usunąć od pełnienia wykonawczej służby ruchu

i ponadto poclagać ich do odpowiedzialności.

Surowe przepisy podniosą niechybnie stan bezpieczeństwa na naszych kolejach.

Dowiadujemy się, Ministerstwo Poczty przygotowuje

nowe karty pocztowe z wydrukowanymi znaczkami po 20 gr. Jak wiadomo, obecnie na kartę pocztową należy nalepić znaczki pocztowe za 25 groszy.

Czemu więc nie drukuje się od razu pocztówek z odpowiednimi znaczkami?

Nowy projekt zmiany praw i obowiązków podoficerskich przewiduje następujące innowacje: według projektu zasadniczo czas trwania służby podoficera zawodowego, wynoszący dotychczas sześć lat, ustalony zostaje na lat 10.

Ponadto projekt wprowadza z powrotem zniesioną w swoim czasie szarżę „chorążego”.

po 4 latach służby st. sierżant będzie mógł uzyskać ten stopień. Wreszcie, według projektu, podoficerowie zawodowi po odbyciu służby mają zapewnioną pracę w służbie państwowej, samorządowej lub instytucjach, subsydjowanych przez rząd.

Hallo! Tu radjo..!

SOBOTA, dnia 7-go listopada,

11.58—12.10 — Sygnal czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15: Muzyka z płyt gramof. firmy A. Klingbell, Piotrkowska 160.
13.15—15.50: Przerwa.
15.50—16.15: Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
16.20—16.40: Odczyt z Krakowa p. t. „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych” — wygłosił prof. Józef Żórawski.
16.40—17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
17.00—18.00: Transmisja nabożeństwa z Oostrej Bramy w Wilnie.
18.05—18.30: Transmisja z Krakowa (stuchowska dla dzieci p. t. „Król Zebrak” według Marka Twaina).
18.30—18.50: Koncert dla młodzieży. Transmisja z Warszawy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny i płyty gramofonowe.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repert. teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00: Prasowy dziennik radiowy. Tr. z Warszawy.
20.00—20.15: „Na widnokręgu” Transmisja z Warszawy.
20.15—20.30: Pogadanka muzyczna o Leharze. Tr. z Warszawy.
20.30—22.30: Transmisja Koncertu Europejskiego z Wiednia: w Programie utworu Franciszka Lehara w wyk. Orkiestry Filharmon. i solistów pod dyr. kompozytora.
22.00—22.15: Felieton p. t. „Najwonniejsza

z wysep — Korsyka”, wygl. p L. Miesiuro Tr z Warszawy.
22.15:—Koncert Chopinowski ze Lwowa.
22.40—22.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, oraz kom.: meteorol. sport i polic. (tr. z W-wy).
23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30. **Bukareszt.** Tr. Opery Rumuńskiej.
20.30. **Wiedeń.** Koncert europejski. Utwory Franciszka Lehara pod dyr. kompozytora.
21.00. **Rzym.** „Isabeau” — opera Mascagniego.
21.30. **Bruksela.** Koncert symfoniczny. Tr. z Konserwatorium w Leodjum.
22.20. **Dawentry.** Odczyt z cyklu „Świat zbrodni” — „Szulerzy transatlantyccy” — wygl. Edgar Wallace.

Prąd wysokiej frekwencji

(1—2 milionów)

Z promieniami radu

(metoda Zeileisa)

Dr. med. **J. POLAK**

6-go Sierpnia Nr. 22,

tele fon 164-21.



Co mówią artystki filmowe o swych partnerach?

(bf) „Co pani sądzi o swych partnerach?” — z tem oto pytaniem zwrócił się pewien dziennikarz do czołowych artystek filmowych.

Odpowiedź **Grety Garbo** brzmiała następująco:

— Najlepiej wolę grać z **Johnem Gilbertem**, najładniej wyglądam przy **Astherze**, ale najświetniej czuję się z **Lewisem Stonem**.

Klara Bow, rozczarowana gwiazda filmowa, skarży się:

— Nigdy nie miałam dobrego partnera!

Jeanette Mac Donald uwielbia (jako partnera) **Mauricea Chevalera**.

Marlena Dietrich oświadczyła:

— Ze wszystkich moich dotychczasowych partnerów uważam, że **Gary Cooper** jest najlepszy.

Zdawałoby się, że bardziej zgranej pary filmowej niż **Janet Geynor** i **Charles Farrell**, niema na świecie, a jednak...

— **Charles Farrell** znudził mi się... — skarży się mała **Janet**. — Jest to dobry chłopak, ale stanowczo nazbyt banalny i uległy względem swej żony.

Charles tylko na ekranie wygląda jak bohater, ale w życiu nie grzeszy zbytnią odwagą...

Lilian Harvey zwiera się:

— Żałuję, że porzuciłam **Willi Fritschę**... Lepszego nie znajduję... Muszę doń wrócić...

Wreszcie jeden głos mężczyzny. **Ramon Navarro** odpowiada na pytanie dziennikarza:

— Najmilszą moją partnerką była **Alice Terry**. Ta mi przynajmniej tak nie wymyślała jak **Renee Adoree** lub **Dorothy Jordan**...

Szczytowy wyczyn...
REX DOMO
czterolampowy prądowy odbornik (piąta prostownicza)
zł. 590.—
wraz z lampami
Radjo-Reicher
Piotrkowska 142

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

43)

(STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI)

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że znaną zasiada do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszyczonej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg zświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgaśnię i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Ręce do góry!” Wszyscy pod ścianę!

Jeden z bandytów pod groźbą rewolwera śmagnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego od razu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalazony przez niego wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszковского, narzeczonego Jadzi Krzysikówny, stenotypistki w fabryce chemicznej Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostały zamordowane. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja areztowała Flaszковского jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkach list następującej treści: 8-go listopada o 7-iej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z łaską w ręku. Pojechać i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: W porządku! Przystać kogokolwiek. To wszystko!

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Krysikównę o uprawnienie szpiegostwa.

Po umieszczeniu w szpitalu więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkowski odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Detektyw wraz z Flaszkovskim udaje się do Łodzi i tam podczas pościgu Klimczak został zabity.

Flaszkowski po tych wypadkach wyjeżdża do Krakowa, detektyw zaś do Katowic, gdzie nawiązuje kontakt z Blatem.

Pewnego dnia Flaszkowski wraca z Krakowa i opowiada, że słyszał przez telefon głos zabitego Klimczaka.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że tajemniczy „duch” Klimczaka dzwonił z telefonu, mieszczącego się w mieszkaniu Skowronka ogrodnika cmentarnego.

Komisarz Matysiak, detektyw i Flaszkowski wybierają się w nocy na cmentarz. W odludnym domku na cmentarzu znaleźli zwłoki Skowronka.

Detektyw i Flaszkowski po strasznych przeżyciach owej nocy udali się na spoczynek.

Komisarz Matysiak otrzymuje list od tajemniczego Zaranieckiego, który podejmuje się wyjaśnić zagadkę na cmentarzu.

Detektyw na podstawie odcisku palców dochodzi do wniosku, że Zaraniecki zamordował Skowronka.

Między Jadzią i Flaszkovskim powstają nieporozumienia. Czyński wchodzi na temat rozmowy z Flaszkovskim.

Człowieku, co ci wpadło do głowy?

— Perswadował mu detektyw.

— Znudziła mi się poprostu... — odparł Flaszkowski, zapalając spokojnie papierosa, jakgdyby rozmowa toczyła się na temat pogody.

— To wam zostało z tej wielkiej mi-

łości?... Panie, Kaziku, niech-że się pan opamięta!... Ta dziewczyna wierzyła w pana, jak w Boga!... Pan jej odebrał ostatnią radość w życiu! Przecież pan jest człowiekiem uczciwym!...

— Jestem uczciwym, więc cóż z tego?... Czy dlatego mam się żenić z kobietą, której nie kocham?... Wszak to właśnie byłoby nieuczciwe z mej strony....

— Czy kocha pan inną? — zagadnął go Czyński.

— Nie... — odparł bez namysłu.

— Tego już nie rozumiem... Pan wybaczy, ale nie rozumiem... Bo zdarza się często, że ktoś nietylko narzeczona, ale nawet żonę porzuca dla innej i to jest poniekąd zrozumiałe, skoro jednak nie wpadła panu w oko inna dziewczynka, nie mogę pojąć skąd ta nagła zmiana gustu i upodobań?... Ej, panie Kaziku, coś mi się nie podoba... Czy zerwał pan z nią ostatecznie?...

— Nie, skąd-że... Nie powiedziałem jej nawet tego otwarcie... Sama to zauważyła... Zaczęła mnie dręczyć pytaniami, podejrzeniami... Ja tego nie znoszę... Zaczęła płakać... Od słowa do słowa i doszło do sprzeczki... Byłem zdenerwowany i powiedziałem zdaje się, że mam już dość tego wszystkiego... Schwyłem cieniem kapelusz i wyszedłem... Pobiegła za mną... To wszystko...

— Kiedy to było?...

— Owego wieczoru, gdy byliśmy na seansie u Zaranieckiego...

— Aha... Od razu zwróciłem uwagę, że macie oboje bardzo kwaśne miny...

W ciągu następnych kilku dni nic się nie zmieniło. Flaszkowski w dalszym ciągu mieszkał razem z Czyńskim w jednym pokoju hotelowym. Z Jadzią już się nie widywał. Przeważnie siedział w pokoju, nie wychodząc wcale. Czyński za to odwiedzał Jadzię niemal codziennie, po ciesząc ją, że Kazik przeżywa obecnie okres depresji, że to minie, a wtedy wróci do niej napewno.

Pewnego dnia, gdy detektyw wychodził już na miasto, natknął się na schodach na Jadzię.

Była bardziej zdenerwowana niż zwykle.

— Co się stało? — zapytał.

— Widziałam go przed chwilą na ulicy...

— Kogo?...

— Scheidemanna...

— Gdzie?...

— Szedł od strony dworca... Mam zanotowany adres domu, w którym znikł... Czekalam przed bramą, ale nie wychodził... Pobiegłam do pana...

— Musimy go zatrzymać... Zaraz... Niech pani zaczeka... Zawołam Kazika...

Wrócił do pokoju i ściągnął Flaszковского z kanapy.

— Scheidemann jest w Katowicach! Kazik zerwał się na równe nogi, jakgdyby kanapa stała w płomieniach.

— Gdzie jest?... Kto go widział?...

— Jadzia!... Czekaj na nas na dole!...

Ubięraj się pan szybko!... Jazda!...

Flaszkowski po upływie dwóch minut był już gotów do drogi. Przywitał się z Jadzią i wszyscy troje wsiadli do taksówki. Po drodze Jadzia opowiadała:

— Chciałam do niego podejść, ale znikł nagle w bramie... Czekalam, bo myślałam, że zaraz wyjdzie... Gdy po piętnastu minutach jednak nie wychodził, wpadło mi do głowy, żeby was zawiadomić... To niedaleko...

— Taksówka zatrzymała się przed wielkim, trypietrowym gmachem. Jadzia wyskoczyła pierwsza. Detektyw i Flaszkowski udali się za nią do bramy.

— Czy zauważyła pani dokąd wszedł?...

— Przypuszczam, że wszedł do fron-

towej klatki schodowej... Gdy wbiegłam do bramy, na podwórzu nikogo nie było... Wpadłam więc na te schody... Słyszałam, jak ktoś wchodził na górę... Potem wszystko ucichło...

Wyszli znowu przed bramę. Flaszkowski przeszedł na drugą stronę i przejechał się wzrokiem po wszystkich oknach.

— Zaczekajcie tu chwilę... — rzekł. — Niech pan pilnuje bramy... Zobacze co tam słychać na górze...

Flaszkowski udał się na górę. Czyński pozostał w bramie.

— Niech pani na wszelki wypadek zamówi taksówkę i czeka na nas na rogu... — rozkazał detektyw.

Jadzia wyszła z bramy. Czyński przechadzał się po bramie, nasłuchując co chwile, czy ktoś nie schodzi. W klatce schodowej panowała zupełna cisza. Przez bramę przechodzili różni ludzie. Detektyw przyglądał się im uważnie, przypuszczając, że może Scheidemann zechce wymknąć się w przebraniu. Chwile dłużyły się. Wyszedł na ulicę.

Na rogu dojrzał czekającą taksówkę. Wrócił do bramy. Cisza.

Nagle rozległ się strzał. Potem drugi. Detektyw wyciągnął rewolwer i wpadł na schody. Ale nikt nie zbiegał na dół. Na górze słychać było tylko jakieś krzyki...

Nie namyślając się ani chwili, począł biec na górę, przeskakując jednym susem po trzy stopnie.

Gdy był już na trzecim piętrze, usłyszał głos Flaszковского:

— Na ulicę!... Na ulicę!... Zatrzymać ich!... Uciekli na dach!...

Detektyw nie bardzo rozumiał w jaki sposób ktoś mógł uciec z frontowej klatki schodowej na dach, ale nie czas było zastanawiać się nad takimi szcze-

głami w tak poważnej chwili. Uczynił, jak mu kazał Flaszkowski. Zbiegł na dół i wypadł na ulicę, gdzie strzały zaalarmowały już przechodniów.

W górze słychać było jeszcze dwa razy huk wystrzału, poczem znowu zapanaowała cisza.

Czyński biegł od jednej bramy do drugiej. W trzeciej bramie natknął się na Flaszковского, który jak opętany pedził bez kapelusza z rewolwerem w dłoni.

— Nie widział pan ich?! — zapytał zdenerwowanym głosem.

— Nikogo nie widziałem!... — odparł zdumiony detektyw.

— Zamknąć bramę!... Oni tu muszą być!... W tym domu!...

W bramie ukazał się już dozorca.

— Kogo panowie szukają? — zapytał jowialnie.

— Nie pytaj pan o nic, tylko zamykaj szybko bramę!...

— Jaką bramę?...

— No, tę!... Czy pan jest ślepy!?...

— Ślepy nie jestem, tylko, że my tu mamy dwie bramy!...

— Dwie bramy?...

— Aa jakże... Druga, ot, tam w końcu podwórza!...

Flaszkowski nie pytał już o nic, tylko pobiegł poprzez podwórze ku drugiej bramie.

Detektyw puścił się za nim. Druga brama wychodziła na pustą, cichą uliczkę. Nie było na niej ani jednej żywej duszy. Flaszkowski zaklął z cicha i mruknął:

— Uciekli dranie!...

— Kogo pan widział?...

— Kogo!?... Pan nie zgadnie!...

— ...Klimczaka... — dokończył Flaszkowski, nie mogąc złapać jeszcze tchu.

Rozdział trzydziesty szósty.

„Klim”.

Detektyw stanął jakgdyby piorunem rażony.

— Co pan powiedział? — zapytał.

— Widział pan Klimczaka?...

— Razem uciekał z Scheidemannem...

— I pan to tak mówi spokojnie?...

— Nie czyni to już na mnie wrażenia... Od pierwszej chwili wierzyłem, że Klimczak żyje...

— Ale gdzie ich pan widział?...

— Daj mi pan najpierw trochę odpocząć, bo jestem zmachany okropnie... Łotry przestrelili mi kapelusz... O mało nie padłem od ich kul!...

Na miejsce wypadku nadbiegli dwaj policjanci. Czyński przedstawił im się i opowiedział co zaszło.

— Nie rozumiem jeszcze jednej rzeczy... — zwrócił się detektyw do Flaszковского. — Skąd ci zbóje z frontowej klatki schodowej przedostali się na dach!...

— Zaraz to panu wytłumaczę... Na trzecim piętrze mieści się jakiś oddzielny pokój z kurtyarzem, prowadzącym aż na strych... Tamtędy właśnie uciekli ci zbrodniarze...

— Oddzielny pokój?... Któż tam mógł mieszkać?...

— Zdziwił się detektyw.

— Zaraz dowiem się od dozorca...

Wszedł znowu do bramy, w której przechadzał się przed kilku minutami Czyński, czekając na wieści od Flaszковского. Dozorca stał już na podwórzu, otoczony chmurą lokatorów. Detektyw zbliżył się doń i zapytał:

— Kto zajmował ten pokój na trzecim piętrze?...

— A to był nowy lokator... — odparł

dozorca. — Wprowadził się przed dwa tygodniami...

— Jak się nazywał?...

— Radziejowski, czy Radziejewski, nie pamiętam...

— Zmyślone nazwisko... — wtrącił Flaszkowski. — To zrozumiałe...

— W każdym razie musimy zrewidować ten pokój... — oświadczył detektyw.

Udali się na górę. Był to pokój, stanowiący ongiś składową część pięciopokojowego mieszkania, lecz obecnie zupełnie odłączony i mający wejście z klatki schodowej.

Z pokoju tego prowadziły drzwi na długi kurtyarz, ciągnący się wzdłuż całego mieszkania i kończący się na strychu. Tędy właśnie uciekli zbrojniecy.

W pokoju panował wielki nieład. Na stole leżały jakieś papiery, zeszyty i kartki, wyrwane z notesu. Na ziemi detektyw znalazł arkusz listowy, na którym wypisane były ołówkiem następujące słowa:

— „Obecność pańska jest konieczna. Wszystko gotowe na czwartek 20 b. m. Klim”.

Detektyw schował ten list do kieszeni. Pod oknem znaleziono inny list z wcześniejszą datą treści następującej:

— „O przyjeździe zawiadomienie. Narazie transport jeszcze nie nadszedł. W najbliższych dniach oczekiwać dalszych wieści. Czy w Katowicach B. M. nie ma oddziału?... Dowiedzieć się. Klim”.

(Dalszy ciąg jutro).

ODEON

Przejazd 2
Ostatnie 2 dni

Dźwiękowe Kino - Teatry

Pa raz pierwszy w Łodzi - Znani komicy w swej najnowszej kreacji

LAUREL I HARDY w filmie p. t.

WODEWIL

Główna 1
Ostatnie 2 dni

„WŁAMYWACZE”

NADPROGRAM:

dźwiękowy dodatek p. t. PARODJA SZAREGO DOMU

NADPROGRAM

KINO - TEATR
„RAKIETA”

Sienkiewicza 40.

Orkiestra symf. pod dyr. p. R. Kantora.
Od dn. 3 listopada i dni następnych

NOC UPOKOJEN

dramat donżuana, który po raz pierwszy poznał miłość - W rolach głównych: Iwan Petrowicz, Agnes hr. Esterhazy, Britta Appelgreen. - Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Kino-Teatr
CORSO

ZIELONA 2-4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

wielki niebywały podwójny program!
24 akty

i-szy
Blokada na Morzu

Wielki dramat rewelacyjny w 12 aktach. W roli głównej przepiękna i żywiołowa ANNA NILSON oraz niezrównany WALLACE Mr. Donald - Dramat i miłość „ludzi podziemnych” Walka młodych serc z brudem i podłością wyrzutków społeczeństwa. Zwycięstwo sprawiedliwości Odwieczna walka Stanów Zjednoczonych w obronie prohibicji oto treść tego arcydzieła.

ii-gi
GAZECIARZE

Komedja w 12 aktach
W roli głównej najpopularniejsi aktorzy świata PAT i PATACHON. Śmiech Humor. Artyzm. Arcyzabawna i przesliczna treść to walory tego filmu. UWAGA! Pomimo wielkich kosztów ceny popularne. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w sob. i święta o godz. 12-ej w poł.

Dźwiękowe kino
MIMOZA

Kilińskiego 178.

Następny program: **Romans nad Rio Grande.**

Od wtorku, dnia 3-go do poniedziałku, dnia 9-go listopada 1931 roku włącznie: Ktoby uwierzył, że ta para wcale nie jest do siebie czule usposobiona!! Dlaczego? Odpowie na to pytanie film p. t. „Postrach Salonów”
...w każdej scenie - nowa podnieła, postać zaś dzielnego detektywa zachwyca nas i wzbudza niesłabnące zainteresowanie... (Times). W rolach głównych Muriel Angelus, Frank Perflitt, Jack Raine, Eve Gray, Jamenson Thomas. - Początek seansów w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godzinie 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Doktor
Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzej 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8. w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. Juliusz KAHANE

choroby wewnętrzne - spec. serca.
Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27, przyjmuje od 5-7.
Dnia 5 b.m. ogólnie „Akta Wykonawcze”
Nr. 1783/31 Znalazca rzeczy zwrócić za sowitem wynagrodzeniem pod właściwym adresem.
Zastrzeżenia zrobione.

OLLA GUM
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

Długość od 25 lat jako światowej sławy
TELEPATA-JASNOWIDZ
Powie Ci - jaki los Twojego życia będzie
Powie Ci - imię Twoje i osób interesujących Cię.
Powie Ci - o osobach zainteresowanych z fotografii.
Udziel Ci - najlepszych rad i wskazówek.
KTO nie może przyjść osobiście, NADŚLE imię, datę urodzenia i 95 groszy znaczek pocztowy na kosztu przesyłki próbnej analizy określającej charakter, skłonności, los Twojego życia i przesłannicę.
ADRES: WARSZAWA, ul. BEDNAJSKA 17.
Analiza szczegółowa i odpowiedzi SEYNNEGO MEDJUM - zł. 3.25 gr.
UWAGA - Każdy może otrzymać TALIŻMAN SZCZĘŚCIA
ASTROLOG-CHIROMANTA
WAGŁAW PYPPELO
ANALIZA WIDOCZNA
CART DESS

Primeros GUM
NIE BĄDZCIE LEKKOMYŚLNI!!!
Nie kupujcie wyrobów wątpliwych pamiętajcie, że przetrwały „PRIMEROS”
wszyscy już ustalona opinię, jako z najlepszych najlepsze

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Lagunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7, - 8, -

Gabinet Lekarsko Dentystyczny
D. TONDOWSKA
ul. GŁÓWNA 51, telefon 174-93
Przyjmuje od 9-2 i 3-8. Ceny lecznic

Dr. med.
Różaner
Dzielnia № 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przym. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9-12.
Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktor
Praport
ginekolog-urolog
choroby kobiece i dróg moczowych
Gdańska 77-a tel. 208-95
Przyjmuje od godz. 6-8 wiecz.

Dr. med.
Malfrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
Sommer
powrócił.
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przym. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. w niedziele i święta od 10-12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampy kwarcowa.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Ewangelicka 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8-ej
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Pończochy jedwabne i inne.
przyjmuje do reperatury...
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Janio, bo w prywatnym mieszkaniu

Dr. med.
NEUMARK
powrócił
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermia, elektroterapia, lampy kwarcowa.
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarka w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4, telefon 216-90.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

KAPELUSZEDA MSKIE najnowszych modeli poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
weńcie p. bramę 9

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7, - 8, -

Dr.
W. Balicka
ul. Piotrkowska 200
Nr. tel. 194-03.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8.

Dr. med.
J. Herszfinkiel
CHOROBY DZIECI
Przeprowadził się na ulicę Zieloną 8a
Telefon 111-87

DR. MED.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „REPUBLIKĘ”
1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika” zamieszcza niemal codziennie ogłoszenia o wakuujących posadach i pracy zarobkowej.

Dr. Rydzewski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ul. Zamenhofska 6.
przyjmuje od 7-9 wieczorem, w niedziele i święta od 10-12 rano.

Rozmaite

DR. MED.
H. HAMMER
AKUSZER - GINEKOLOG
Piłsudskiego 38. Telefon 128-39.
przyjmuje od 3-5 po poł.

POKÓJ frontowy umeblowany w epokowym domu z całodziennym utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia, Gdańska 43, m. 10.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka, Kapiele świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złota.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złota.

CZESANIE pań i zł., manicure 80 gr., wykonane przez Warszawskie Panie, Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2, tel. 179-89.
przyjmuje od 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł. Dla niezamożnych CENY LECZNIC

SKLEP rzeźniczy z warsztatem w do brym punkcie z powodu choroby do sprzedania niedrogo. Wiadomość w „Expressie” 8

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście i piętro.

POKÓJ z kuchnią zamienię na pojedynczy, Przędzalniana 26, J. Gozdziak



Przed spotkaniem Polska — Niemcy

Liczne zmiany w reprezentacji bokserskiej Niemiec

Poznań będzie w niedzielę świadkiem emocjonującego meczu bokserskiego między reprezentacjami Polski i Niemiec którego wyniku oczekuje z wielkim zainteresowaniem cały świat sportowy.

Niemcy są uważani w Europie za potęgę bokserską, a obecnie po sensacyjnym i mało spodziewanym zwycięstwie nad silną reprezentacją Ameryki (10:6) zyskały jeszcze na prestiżu i utrwaliły o sobie opinię czołowej klasy światowej.

Polskę uważają Niemcy za przeciwnika poważnego i do niedzielnej rozprawy w Poznaniu przygotowują się niezwykle pieczołowicie.

Nie bacząc na duże koszty ściągnięli z całego kraju, co najlepszych pięściarzy i wystawili najlepszy zespół na jaki ich stać w obecnej chwili.

To też na naszych pugilatorach ciąży niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie.

Nie wątpimy, że potrafią wywiązać się z niego należycie i włożyć do walki cały zasób ambicji, odwagi i umiejętności.

W składzie reprezentacji Niemiec zaszły w ostatniej chwili bardzo poważne zmiany.

Z reprezentacyjnej ósemki Niemiec pozostało zaledwie trzech zawodników. Są to: Jakubowski, Donner i Rennen.

W wadze muszelj zamiast doskonałego Taudiena, który ma nadwyrężoną rękę wystąpi Balla (Berlin). Ball, czołowy pięściarz berlińskiej Makkabi, jest od szeregu lat reprezentantem Berlina w swej wadze. Z powodu swego podobieństwa w systemie walki do byłego mistrza świata Genary, słusznie otrzymał przydomek „berlińskiego Genary”.

Jest to jeden z najlepszych bokserów niemieckich, który rozporządza wspaniałą taktyką i niezwykle zmysłem orientacyjnym.

W wadze koguciej na miejsce wspaniałego Zigliarskiego wstawiony został berlińczyk Pierenz.

Jest to bardzo rutynowany i mądry zawodnik.

W wadze półśredniej Kurtha zastąpi

również berlińczyk Berensmeyer, który niejednokrotnie już reprezentował Brandeburgie.

W wadze półciężkiej mistrz Niemiec Schiller zachorował nagle, wobec czego wstawiono długonogiego bawarczyka Langego.

Wreszcie w wadze ciężkiej miast obrzyma Ramka walczyć będzie Polter z Lipska, stojący na pograniczu wagi półciężkiej. Jest to niezły technik, nie rozporządzający jednak zbyt wielką siłą ciosu.

Jak widzimy więc reprezentacja Niemiec uległa w ostatniej chwili znacznym zmianom, mimo to jest bardzo silna, gdyż Niemcy rozporządzają całą armią

doskonałych pięściarzy. — Ostateczny skład obu reprezentacji przedstawia się następująco:

Niemcy: Ball, Pierenz, Jakubowski, Donner, Berensmeyer, Rennen, Lange, Polter.

Polska: Kazimierski, Forlański, Rudzki, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, Wocka.

Ekspedycję niemiecką prowadzi kapitan Niemiec, Zw. Bokserskiego i wiceprezes Międz. Zw. Bokserskiego p. Mondlar oraz były trener PZB p. Nispel.

Spotkanie, które rozpocznie się o godz. 20-ej transmitowane będzie przez radiostację poznańską na wszystkie rozgłoszenie polskie od godz. 22 do 22.30.

Prasa — sędziowie

Jutro mecz piłkarski na boisku WKS.

Zaledwie jeden dzień dzieli nas od meczu piłkarskiego Prasa — Sędziowie.

Zwolennicy piłkarstwa będą mieli swego rodzaju urozmaicenie na zakończenie sezonu.

Po szeregu walk o punkty ukażą się na murawie sportowcy, którzy dawno już zarzucili grę we football.

Pospieszylł oni na zew Wojewódzkie

go Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym i postanowili meczu wytrwać na boisku przez 90 minut.

Niewątpliwie społeczeństwo łódzkie poprze tę imprezę, która, jak się spodziewać należy nie będzie pozbawiona atrakcyjności.

Początek spotkania o godz. 14-cel

Weryfikacja mistrzostw lekkoatletycznych.

Komisja sportowa PZLA zajmowała się w dniu onegdajszym weryfikacją mistrzostw Polski w lekkiej atletyce i mistrzostw drużynowych.

W mistrzostwach indywidualnych zweryfikowano już szereg konkurencji z wyjątkiem 10-cio boju, steeple-Chaze i biegu na przelaj, gdyż zainteresowane związki okręgowe nie nadesłały jeszcze sprawozdań. Co do mistrzostw drużynowych a właściwie finału między Wartą a AZS-em warszawskim postanowiono unieważnić wskutek szeregu nieformalności bieg sztafetowy 3 x 100 mtr. i rozegrać go jeszcze raz na naturalnym gruncie. Co do skoku o tyczce, który nie doszedł do skutku z powodu ciemności postanowiono zażądać od organizatorów piśmiennej zgody obu klubów na podział punktów.

O ile zgoda ta nie będzie nadesłana w odpowiednim terminie tyczka będzie raz jeszcze łącznie z biegiem sztafetowym rozegrana.

Weryfikacja mistrzostw kobiecych Polski oraz przyznanie nagrody „Diana” nastąpi na najbliższym posiedzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Rozstrzygnięcie nagrody wędrowniej M.Z.S.

W roku ubiegłym ministerstwo spraw zagranicznych ufundowało przechodnią nagrodę dla tego klubu, który wykaże się w ciągu roku największym sukcesami na polu międzynarodowym. Pierwsze miejsce w roku ubiegłym zdobyła warszawska Legia. W roku bieżącym najprawdopodobniej nagroda ta przypadnie w udziale Garbarni krakowskiej.

Czy dojdzie do trzeciego meczu?

Niedzielne spotkanie o wejście do Ligi między 22 p. z Siedlec a Naprzodem wywołało jak wiadomo w kraju wielkie zainteresowanie. W wypadku o ile zwycięży zespół śląski dojdzie między temi zespołami do trzeciego spotkania. W związku z tym dowiadujemy się, że władze piłkarskie upatrzyły już Częstochowę jako miejsce trzeciej decydującej rozgrywki.

Statystyka spotkań naszej reprezentacji.

Boks polski stoczył dotąd 11 spotkań międzypaństwowych z tego 7 w kraju a 4 zagranicą. Nasze barwy reprezentowało 30 zawodników, którzy stoczyli razem 88 walk. Wynik ogólny brzmi 12:10 na naszą korzyść. Przy uwzględnieniu poszczególnych walk wynik jest jeszcze lepszy i wyraża się w stosunku 94:82.

Sędziowie niedzielnych spotkań.

Niedzielne spotkania ligowe prowadzić będą następujący sędziowie: Garbarnia — Lechia p. Krukowski, Polonia — EKS p. Arczyński, Wisła — Warszawa p. Brzeziński, Pogoń — Warta p. Wardęszkiewicz, Ruch — Cracovia p. Gulicz.

Liczna ekspedycja węgierska do Los Angeles

Węgierski Komitet Olimpijski zdecydował na swem ostatnim posiedzeniu wystać na Igrzyska Olimpijskie do Los Angeles ekspedycję dość liczną, składającą się z 55 osób, w tem kilku reprezentantów oficjalnych.

Skład Polonii na mecz z ŁKS-em

Polonia wystąpi na niedzielnym meczu ligowym z ŁKS-em w składzie następującym: Kisieliński, Bułanow, Jelski, Seichter, Ałaszewski Nowikow, Malik, Szczepaniak, Ogrodziński, Pazurk II, Biedrzycki.

Mecz rozpocznie się na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej o godzinie 12-ej w południe.

Z pobytu Hakoahu w Warszawie

W dniach 31 października i 1 listopada r. b. bawiła w Warszawie drużyna gier sportowych łódzkiego „Hakoahu”. W pierwszym dniu rozegrano następujące zawody:

Koszykówka: „Makabi” Warsz. — „Hakoah” — 27:23, Siatkówka: „Z. A. S. S.” — „Hakoah” 29:26.

Obydwa spotkania rozegrano na sali na Dynasach.

Następnego dnia odbył się w lokalu „Makabi” trójkowy turniej w piłkę siatkową z udziałem 7-miu drużyn. W klasyfikacji ogólnej zajęli łodzianie III miejsce. Biorąc pod uwagę warunki, w których odbywały się zawody, jak nieodpowiedni wymiar sali i wadliwe umieszczenie koszy, uważać należy osiągnięte rezultaty za dodatnie.

Kusociński przed mikrofonem Polskiego Radja

Najlepszy polski długodystansowiec i rekordzista Janusz Kusociński (Warszawianka) udzieli referentowi sportowemu „Polskiego Radja”, p. Włodarkiewiczowi wywiadu, w którym opowie swoje wrażenia ze startów w Brukseli, Wiedniu i Paryżu. Wywiad odbędzie się przed mikrofonem „Polskiego Radja” w poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 19.30.

Doskonały zawodnik polski na emigracji.

W Detroit pojawił się świetny talent lekkoatletyczny w osobie młodego polaka Rutkowskiego. Na zawodach szkolnych osiągnął on w skoku w wysię 182,5 cm. w skoku o tyczce 3.35. Młodemu polakowi prasa sportowa rokuje wielką przyszłość.

Amerykanie chcą pomóc europejskim ekspedycjom na Igrzyska

Federacja lekkoatletyczna U.S.A. (A. A.U.) wysunęła ciekawy projekt pomocy finansowej europejskim ekspedycjom olimpijskim, które przybędą do Los Angeles w roku przyszłym. Oto zamierza ona urządzić w New Yorku na Jankce-Stadium, w którym może się pomieścić około 80 tysięcy widzów, zawody międzynarodowe przy udziale zawodników europejskich, przyczem dochód z tych zawodów przeznaczony byłby do podziału między europejskie związki sportowe.

Nowy sekretarz FIMY

Jak już donosiliśmy, wieloletni sekretarz Międzynar. Feder. Piłkarskiej (FIFA), p. Hirschmann podał się do dymisji.

Na jego miejsce zarząd ma przedstawić na najbliższym kongresie (w roku przyszłym w Sztokholmie) kandydaturę dr. Schrickera (Niemcy).

PARCELACJA LETNISKOWA MAJĄTKU DRUŻBICE w lesie sosnowym położonym przy szosie Łódź-Pabjanice-Belchatów

PARCELE SPRZEDAJE SIĘ OD 25 DO 45 GROSZY ZA METR KW. NA 2-LETNIE SPŁATY

Miejscowość piaszczysta, sucha, zdrowotna i bardzo ładna. PLAŻA NAD JEZIOREM. Las w wieku 60 lat. — Pierwsze parcele sprzedane w roku zeszłym, a obecnie sprzedaje się drugą i ostatnią część lasu.

Komunikacja bardzo dogodna, co 2 godziny wychodzi autobus z Łodzi przez Pabjanice, Drużbice do Belchatowa i z powrotem.

Dla obejrzenia i zamówienia działek, odjazd do lasu w każdą niedzielę i święta z Pabjanic o godzinie 9.30 rano.

Wiadomości udziela: 1) w Łodzi biuro informacji tel. 141-95, ul. Piłsudskiego 36 front I p., 2) w Łodzi Stanisław Zawierucha, Targowa Nr. 23, m. 4 róg Nawrot, 3) w Piotrkowie biuro m'erniczego przysięgłego Leopolda Pajdowskiego, ul. Piłsudskiego Nr. 65, tel. 20, 4) w Pabjanicach W. Nychter, ul. Szkolna Nr. 3, 5) w Drużbicach administrator majątku, dom Władysława Adlera.

Ostatnia minuta.

Francja pożyczki Rumunii

30 milionów dolarów

Paryż, 7 listopada.

(Telegram własny).

(t) Francuski minister skarbu Flaudin przyjął wczoraj rumuńskiego ministra skarbu Cesianu oraz b. rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duce. Choć przedmiot rozmów utrzymany jest w tajemnicy, wiadomo, że chodzi tutaj o pertraktacje w sprawie większej pożyczki dla Rumunii. Pertraktacje te prowadzone są już od dłuższego czasu i mają być obecnie sfinalizowane. Rumunia otrzyma prawdopodobnie pożyczkę w wysokości 30 milionów dolarów.

Nowy lot do stratosfery

odbędzie się na wiosnę

Londyn, 7 listopada.

(Telegram własny).

(t) W warsztatach Short Brothers budowany jest obecnie największy balon świata, na którym dwaj Angliści Eustachy i Oswald Short zamierzają podjąć nowy lot do stratosfery. Obydwaj śmiało zamierzają pobić rekord prof. Piccarda i osiągnąć wysokość 20.000 metrów. W gondoli znajdować się będzie specjalna stacja radiotelegraficzna oraz szereg instrumentów dla przeprowadzenia badań naukowych.

Bracia Short po wzniesieniu się do stratosfery za pomocą radja nadawać będą swe wrażenia z lotu. Lot nastąpi ma na wiosnę przyszłego roku.

Uzbrojone grupy

nie pozwalają licytować za podatki

Berlin, 7 listopada.

(Telegram własny)

(t) W prowincji Schleswig-Holstein ostatnio utworzyły się grupy uzbrojone, które nie dopuszczają do licytacji za załatwienie podatków. Organizacja ta, utworzona została przez ludność, jest przez nią opłacana. W związku z powyższym, rząd niemiecki wydał specjalne zarządzenia i na przyszłość przy wszelkich licytacjach obecni będą znaczne zastępy policji.

Napad rabunkowy

na urzędnika banku Rzeszy

Magdeburg, 7 listopada.

(Telegram własny).

(t) Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano dzisiaj w filii banku Rzeszy. Pewien urzędnik odebrał 10.000 marek. Przy wejściu został jednak zatrzymany przez dwóch osobników, którzy zwrócili mu uwagę, że jest pobudzony. W tej samej chwili jeden z rozmówców przycisnął mu gardło i zrabował teczkę z pieniędzmi. Wszczęto natychmiast pościg za zuchwałymi bandytami i jednego z nich zdołano ująć. Podczas przesłuchania w policji oświadczył on, że nazywa się Milecki i pochodzi z Polski.

Parowiec

zderzył się z polawiaczem śledzi

Hamburg, 7 listopada.

(Telegram własny)

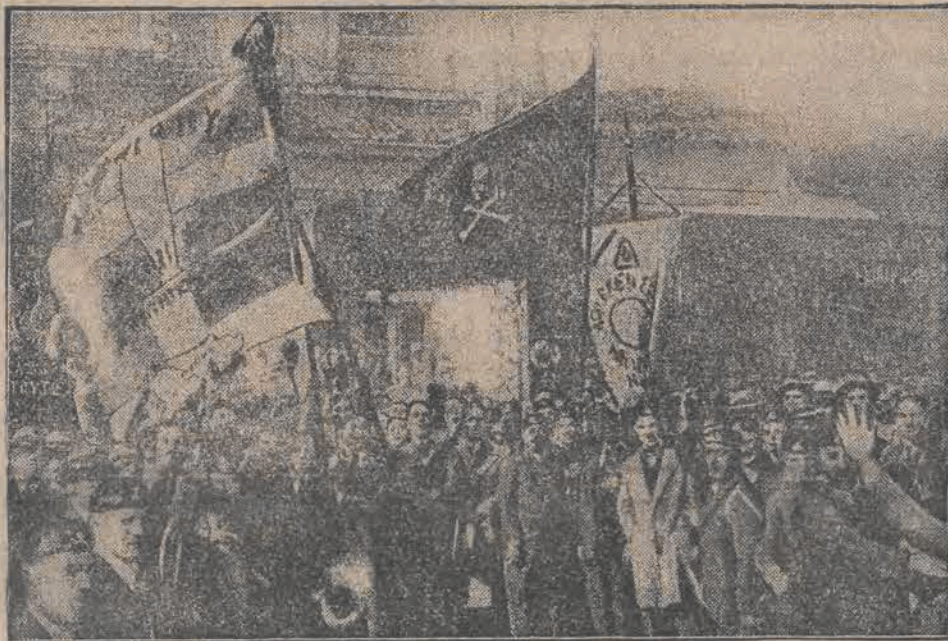
(t) Parowiec „Livorno” w drodze powrotnej do Hamburga zderzył się na morzu Północnym z polawiaczem śledzi. Zderzenie było tak silne, że polawiacz śledzi poszedł natychmiast na dno. Załoga została uratowana, jednak jeden marynarz odniósł ciężkie rany i wkrótce zmarł.

Papież poświęca instalację elektryczną



Wielki dzwon w bazylice św. Piotra w Rzymie poruszany był dotychczas ręcznie przez kilkunastu ludzi. Obecnie zainstalowano tam mechanizm elektryczny, który został poświęcony osobiście przez Papieża. Z lewej strony Ojca Świętego stoi kardynał Pacelli, z prawej — kardynał Ehrle i kardynał Friwilt.

Powstanie greków na Cyprze



Walki pomiędzy grecką ludnością a wojskami angielskimi na Cyprze trwają w dalszym ciągu. Na ulicach miasta odbywają się ciągle demonstracje niepodległościowców cypryjskich.

Oryginalna karetka ślubna



W czasie ślubu naczelnika straży ogniowej w Reading, w Anglii, miast karety użyto przy przejeździe młodej pary z kościoła do domu — wozu strażackiego.

Zgon Or-Ota



W Warszawie zmarł znakomity poeta Artur Oppman, ogólnie znany pod pseudonimem Or-Ota. Urodzony w r. 1867, wcześniej ujawnił szerokiemu ogółowi swój talent. Już w roku 1888 wychodzą jego „Poezje”. Szybko potem następuje cały szereg nowych wydawnictw, jak „Na obcej ziemi” (1891 r.), „Stare miasto” (1892), „Pieśni” (1894), „Włosenne kwiecie” (1896), „Wybór poezji” (1900) i t. d. W r. 1925 zaczęło wychodzić w Warszawie zbiorowe wydanie jego poezji. Był on redaktorem „Wędrowca”, „Tygodnika Ilustrowanego” i „Żołnierza Polskiego”. — Zdjęcie nasze przedstawia ś. p. Artura Oppmana.



19-letnia pilotka angielska Peggy Salaman ustanowiła nowy rekord lotniczy, przebywając trasę z Londynu do Kapsztadu w ciągu 5 dni, 7 i pół godzin. Po przednim rekord ustanowił tragicznie zmarły lotnik Glen Kidston, przebywając przestrzeń tę w ciągu 6 i 3/4 dnia.

Wybory prezydenta Argentyny



W dniu 8 listopada odbędą się w Argentynie wybory prezydenta repabliki. Na stanowisko to kandyduje również obecny prezydent, generał URIBURU.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28. BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hławski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego GDYNIA ulica 10-go Lutego dom nr. 2. Piłkowskiego tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15. KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Rzecka nr. 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3-gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-11, 139-00

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redak. i odpow. edytorski: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.